

RELACJA

Piotra Kozickiego

nagrana 6.05.92 w Wałbrzychu przez T.Gleba

zapis rozmowy

ARCHIWUM WSKROSNIE

Pyt: Kiedy Pan został aresztowany, gdzie Pan wtedy mieszkał?

Mieszkał ja na Wileńszczyźnie, powiat Dzisna, gmina Prozorowskie, wieś Dracyno. Mieszkałem tam do 1939 roku, do 17 września. Jak Ruskie wkroczyli, to ojciec uciekł na Łotwę, był cały czas [tam], ja uciekłem z domu, a matula została z małą [córeczką]. Oni [Rosjanie] dwa razy w tygodniu przyjeżdżali, żeby aresztować nas, wywieźć wszystkich nas, ale jakoś się nie udało i ja do 1941 roku, póki Niemcy nie przyszli.

Niemcy przyszli, ja przyszedł do domu, a ojca jeszcze nie było. Ja z matulą byłem aż do końca 1942 roku.

W 1942 roku, jak powstała na Wileńszczyźnie partyzantka, akowcy — ja poszedł do nich. I byłem po 1944 rok. 16 lipca już my Niemców wygnali z Wilna, a potem Ruskie nas okrążyli czołgami... Tam nas było około 16 tysięcy, taka brygada duża.

Pyt: A Pan w jakim oddziale był?

Ja byłem u „Wilka”.

Pyt: A dokładniej?

Byłem z początku u „Kryśka”, a ostatnio połączyli wszystkich.

Z tej strony od Lidy [okrążyli nas] i przerwali nas — jakich 60 osób, i chodzili my do grudnia...

Pyt: To znaczy przerwaliście okrążenie?

Tak. A tamtych od razu wywieźli, albo niektórym zabierali broń i potem wypuszczali, a potem znowu ich aresztowywali.

A my chodzili aż do grudnia [1944] jeszcze. Te kołchozy, *sielsowiety* palili...

Pyt: Tą grupą, która wyrwała się z okrążenia?

Nie wszystkie, nie wszystkie.

Pyt: A ilu was zostało?

Nas tylko dziesięciu. Te, które byli już z mojej miejscowości.

Pyt: Pamięta Pan może ich nazwiska?

Wiem: Niedźwieckich, ich aż czterech braci było: Zygmunt, Wiktor, Tadeusz, najmniejszego nie znam. I Stefan Niedźwiecki był.

Pyt: Pozostałych Pan nie pamięta?

Nie.

Pyt: Czy pamięta Pan jakieś akcje, jakie kołchozy spaliliście?

Sielsowiet Psuje koło Żabek, niedaleko ode mnie... Dużo takich skoków było...

Pyt: A czy jakieś wyroki wykonywaliście?

Nie. My na to nie... Tylko przeszkadzać im, palić. Bo mścili my za swoich, że oni [Rosjanie] chcieli wywieźć...

Pyt: Czy mieliście kontakt z jakimś dowództwem AK?

Już nie. Na własną rękę my tylko wtedy.

Pyt: A ktoś był dowódcą w tej grupie?

Był, on zginął też — Niedźwiecki Stefan.

Pyt: Zginął przy akcji?

Przy akcji. Oni robili oblławę i my zrobili zasadzkę. Jechali oni saniami — to było przed grudniem, w zimę. I my ich obstrzelali, akurat wtedy on został ranny. Jak ranny, to musiał być [odtransportowany] do szpitala, a oni wiedzieli, że to jest z tej... oni liczyli „banda”, że z tej „bandy” — i żeby wykończył się. I on zmarł, kolega.

Pyt: To znaczy nie mogliście go dać do szpitala...

Nie. Bo tam już wszystko były radzieckie szpitale. Oni sami wzięli [go] do szpitala potem. Bo oni nas odbili, my cofnęli się, a on nie mógł już z nami [uciekać] i wzięli, dali go do szpitala. Ale tam już w szpitalu było z góry powiedziane, żeby na stratę poszedł, zginął. Bo to „wróg Związku Radzieckiego”.

Pyt: A w jakiej okolicy zrobiliście tę zasadzkę?

To było wieś Dolgie i Żabki. Tam stacja niedaleko była, i *sielsowiet* Osinowka. Nas było tam 10 — to z dziesięciu zostało dziewięciu.

No i tak potem — nieraz do domu chodzili... Póki byli razem, to jeszcze, a jak pojedynczo, to potem połapali wszystkich i tak... W 1945 w styczniu [?] ja szedł do domu i oni wtedy mnie drapnęli. Strzelać już nie było jak, mało amunicji miałem, a już ich było ze trzydziestu. Niedaleko domu — Psuje.

Na śledztwie byłem w Poćwiliu — Poćwila, stacja była — a potem w Głębokim sąd, a w Berezweću byłem w więzieniu, tak klasztor duży... Ile tam w 1939, aż szkoda mówić, zginęło tych, co uciekali od granicy. Ich tam łapali i wsadzali, a potem, jak odstępowali... Ale u nas to wszystko działali Żydzi.

I tak potem sądzą mnie w Głębokiem, a siedział ja w Berezweću.

Pyt: Dostał Pan wyrok...

10 lat, 5 pozbawienia praw i 5 zakazu wyjazdu z tamtego terenu.

Po sądzie do więzienia do Berezweća, z więzienia do Orszy, z Orszy do Pieczory... A jak wieźli 300—500 kilometrów za Moskwę, to co rusz byli łagry — od Pieczory aż do Workuty. I była jedna stacja — po jednej stronie łagieru i po drugiej, i stali wyszki. I pyta się [strażnik z wyszki] tych konwojentów:

— Kogo wieziecie?

— *Izmiennikow rodiny.*

No i on wtedy z erkaemu z wyszki... tam jakich 40 wagonów wieźli, i dwie lokomotywy. I on po tych wagonach... Widziałem na swoje oczy, że czterech wynieśli, a ile rannych było? — tam nie było łączności z wagonami...

Potem przywieźli nas na Pieczorę, tam *przesylny punkt* był. Z Pieczory dali mnie na Intę. Tam kopalnie. Niedaleko od Workuty, jakich 60 kilometrów. Przywieźli do kopalni i tak zacząłem pracować w kopalni.

!Pyt: To była kopalnia numer 10, pan napisał...

Kopalnia nr 10, *uczastek* drugi. Jak przywieźli — nie było ogrodzenia, nic. Żołnierze po jednej stronie, po drugiej, z psami... [—]

Pyt: A kiedy Pan trafił do Inty?

Ja trafił w 1946 roku. Przywieźli:

— Tu będzie obóz, tu będzie kopalnia. Tu będziecie pracowali i wszystko wasze będzie.

Zrobili baraki: wykopany dół, deskami obstawiony i potem zarzucono [ziemi]. [—]

Pyt: To był duży obóz?

Nas było około 6 tysięcy.

Pyt: A Polaków?

Dużo było. Rozmaite narodowości.

Pyt: A była jakaś narodowość, która była większością w obozie?

Najwięcej było Ruskich i Ukraińców. Ruskich, które na froncie byli, to wszystkich tam [do obozów] dawali — bo widzieli, jak ludzie żyją, to ich izolować.

Pyt: To byli żołnierze, czy oficerowie?

I żołnierze, i oficerowie.

Pyt: A wyżsi oficerowie byli wśród nich?

Byli.

Pyt: Nie pamięta Pan nazwisk?

Znam, ale ich osobno trzymali. Byli od nas oddzieleni.

Pyt: Osobny barak mieli?

Tak.

Pyt: Ale drutami nie byli odgradzeni?

Nie. Tylko kobiety były drutami odgradzone, i płoty porobione z desek.

Pyt: A pamięta Pan nazwiska tych Rosjan?

Dużo pamiętam: Iwanowicz, Smirnow, lotnikiem był, dużo było... Tylko więcej my trzymali się Polaki z Polakami, każdy swoją grupą.

Pyt: A takie nazwisko Worobiov? Kapitan, lotnik.

Worobiov coś znajomy... Zdaje się był... Bo oni ich osobno tych lotników trzymali...

żona: Tutaj w Szczecinie jest jeden...

P.K.: A to Polak, Herba Tomasz, on był z 1939 roku wywieziony, od razu. Ale on przyjechał wprzód mnie; ja przyjechał w maju, przekroczyłem granicę, a on gdzieś w marcu albo kwietniu.

żona: On [Herba] w marcu, bo jeszcze był śnieg.

P.K.: Tam śniegu tylko 2 miesiące nie ma, a tak śnieg...

żona: Bo my wyjeżdżali z Inty w kwietniu...

Pyt: A cały czas był Pan z nim w tym samym obozie?

W obozie. W kopalni ze mną robił. Byli Polacy: Siemaszko Zygmunt był, Kowalewski Mietek...

żona: Też przyjechał do Polski...

P.K.: Nie wiadomo, Mietek został jeszcze. Mickiewicz Mieczysław...

żona: I tam dużo zostało Polaków, nie dali [im wyjechać], nie wyjechali. Wojtukiewicz Janek tam był i tu u nas był w 1989 w grudniu...

P.K.: Tam jeszcze mieszkał, ale już na wolności był...

żona: Nie dostał pozwolenia [na powrót].

P.K.: Stamtąd nie można wyjechać, bo cię nigdzie w Rosji nie przemeldują. Tylko tam mógł być, to tam został. Ja mu raz wysłał wizę, to on przyjechał tutaj do mnie.

Pyt: Wspomniał Pan [w ankiecie] o Niczepurczyku...

Jest Niczepurczyk, on w obozie był...

Pyt: I to Polak był?

Polak. On u mnie był tu, Niczepurczyk Wasilij.

żona: On jest na Workucie.

P.K.: Też został, był dwa razy u nas na urlopie. [—]

żona: Ambasada nie wydała [dokumentów na wyjazd]: i Wojtukiewicz, i Niczepurczykowi.

P.K.: No i w 1957 roku dostaliśmy takie: kto Polak, może jechać do Polski. Ja poszedł na milicję złożyć dokumenty, a on mówi:

— Co wy pojedziecie w Polsce, w Polsce może przeżyć tylko, żeby żona była kurwą, a ty złodziejem. Ja mówię:

— Niech jak jest będzie, ale ja jestem Polakiem, jadę...

Pyt: Ale przeskoczyliśmy: Pan pracował w kopalni. W 1948 roku utworzono obozy dla politycznych... No to był obóz dla politycznych.

Pyt: I w 1946 roku on już był dla politycznych, czy tam byli *blatnyje* też?

Nie, *blatnyje* osobno. Dobierali tylko politycznych i dawali numery. Ja miałem numer Ż—188 [v—188].

Pyt: A czy w Pana obozie zdarzały się zabójstwa donosicieli?

Ooo, tam tak było: te *blatnyje* (ale już *blatnyje* polityczni są, nie takie, co ukradł coś), oni do roboty mało chodzili: grali w karty... Na przykład sztygara przegrają, był niedobry, przegrają, to przyjdzie, zabije [tego sztygara] — i znowu mu 25 lat dają...

Pyt: Ale powiedział Pan, że sztygar niedobry był — to znaczy oni grali o tych niedobrych?...

O tych, co dla nich był niedobry: czy kucharza na przykład — jak nie da mu zupy, to też przegrają...

Pyt: A o zwykłego *robotiagę* na przykład?

Jak nie przeszkadzał, to nie.

Pyt: A kto miał najczęściej te dobre funkcje w obozie: kucharza, brygadzysty?...

Takie już, który więcej... Jak tu do stanowiska biją się, tak i tam.

I jak im [*blatnym*] się nie podobał sztygar, do roboty gnał — to przyszli w nocy i zabili.

Pyt: Często były takie zabójstwa?

Ooo, często. Często.

Pyt: A zabójstwa dokonywane przez politycznych, za to, że ktoś donosi na przykład?

A to też były.

Pyt: A kto to robił?

To robiło samo NKWD, naprowadzało, żeby kłócili się ludzie z ludźmi. Polaki z Litewcami czy Litewcy z Ukraińcami... Żeby oni [NKWD] mieli robotę — prowadzić śledztwa.

Pyt: A były właśnie między a Litwinami?

Z Litwinami nie było, a było między nami a Białorusami. Z Litewcami my więcej zgodnie żyli — oni do nas przychodzili, my do nich. Ale już z Ukraińcami też my [mieliśmy zatargi] — ale Ukraińcy nas uważali [szanowali].

Pyt: Bali się was?

Nie bali się, oni nikogo nie bali się. Oni i Ruskich nie bali się. Nieraz, jak nie chcą puścić do roboty, jakieś mają zatarcia — to trzymają tydzień, z obozu do pracy nie wypuszczają...

Pyt: A czy pamięta Pan z Ukraińców jakichś ludzi, jakieś nazwiska?

Byli, ale też już nie żyje... Jeden zabity... Żuk Janek, jak drugi, krawcem był... Olechnowicz...

Pyt: Powiedział Pan, że jeden zabity był — to który z nich?

Był zabity Żuk.

Pyt: Przez kogo?

On sam, na kopalni go zabiło. A tak to oni na śmierć nie bili się, ale noże mieli każdy z Ukraińców, gdzieś pochowane pod barakiem, pod dechami... I potem jak tylko zaczną...

Pyt: A czy był wśród nich jakiś przywódca?

Był. U nas to był, też z Wileńszczyzny... Jurkiewicz. Ale on Ukrainiec był. Oni tylko do niego zwracali się. Na przykład jak u nas [z Polaków] ktoś zawinił, to oni nie idą od razu do niego — oni idą do nas, porozumienie, i my już wtedy z nim... Na przykład który pieniądze pożycz od Ukraińca i potem nie oddaje. To żeby go nie skrzywdzić, to oni przychodzą do nas, my go wzywamy, potem jak już...

Pyt: I wy mieliście osądzić, czy on jest winien, czy nie?

Tak. Tak samo i oni.

Pyt: A często dochodziło do takich spraw?

Nie, często nie. Oni [Ukraińcy] tylko z Litowcami najczęściej bili się.

Pyt: Były jakieś bójki?

Było. Nie wypuszczali ich nieraz po tygodniu z baraków. Siedzieli...

Pyt: To znaczy okrążyli ich w baraku, nie dawali im wyjść?

No.

Pyt: A jakby wyszedł jakiś Litwin, zabiliby go?

Nie zabiliby, ale oni musieliby... Tam mieszkało dużo ludzi: i Ruskie, i [inni] — ale oni potem wiedzieli, kogo mają...

Pyt: Ale jeśli nie wypuszczali ich z baraku, to Litwini nie mogli pracować...

Tak nie pracowali.

Pyt: I władza nie mieszała się w to? Przecież plan zawalony...

A co tam plan wtedy chodził?!.. Kto się o plan martwił?...

Pyt: Nie pamięta Pan, kiedy oni ich nie wypuszczali?

To było gdzieś w 1949 roku, na jesień. Jak była ta rozróbka w Workucie.

Pyt: Co było na Workucie? Strajki jakieś?

No tak, tam dużo było... Sąsiad tam był [Stanisław Rusinowicz]... Wtedy nas niektórych całkiem pozamykali do BUR – u, i tylko do jedzenia prowadzili, żeby nie porozumieli się z tamtymi, z Workutą.

Pyt: A kogoś przywieziono z Workuty do was?

Nie.

Pyt: I żaden transport nie przybył do obozu?

Nie. Tylko żołnierzy wtedy dużo. W 1949 było około 42 miliony więźniów tam. [–]

Pyt: A kogo zabrano do BUR – u?

No których oni podejrzewali, że...

Pyt: A z Polaków kogo?

Z Polaków nie brali, bo my siedzieli i obserwowali tylko. Najwięcej to Ukraińców, Litewców, bo oni zawsze mieli między sobą...

Pyt: A dużo ludzi trafiło do BUR – u?

Nie, tak z czterdziestu.

Pyt: A ten Jurkiewicz też poszedł do BUR – u?

Nie powiem, nie wiem.

Pyt: Wspomniał Pan, że był strajk 10 – dniowy...

Nie wiem dokładnie, ale gdzieś tak, parę tygodni...

Pyt: Ale kto go ogłosił? Czy to władza was nie wypuszczała do pracy?

To te Ukraińce.

Pyt: Ale dlatego was nie wypuszczali, że się pozarli z Litwinami czy to było przeciwko władzy?

To było przeciwko władzy. Chcieli, żeby do nich przyjechał ktoś z województwa porozmawiać.

Pyt: A kto dowodził tym strajkiem? Czy był jakiś komitet?

Nie, nie było. Ukraińcy zbierali się po dziesięciu i nie puszczali do pracy, nic.

Pyt: A czy był moment, że ktoś chciał pracować?

Nie.

Pyt: Oni byli uzbrojeni?

Nie, w noże najwyżej uzbrojeni, więcej nic nie było.

Pyt: Czy wyście się spodziewali, że wybuchnie ten strajk, czy to było zaskoczenie?

To było zaskoczenie. To wyszło z Workuty. Workuta zaczęła. My tylko wiedzieli, że co rusz, niedaleko z placu widać było, jak wojsko jechało i jechało tam.

Pyt: Na Workutę?

Na Workutę.

Pyt: To znaczy najpierw była wieść, że na Workucie jest strajk, a potem Ukraińcy u was zaczęli?

Tak. Ukraińcy z Litowcami stale mniej więcej mieli zatargi.

Pyt: I ile mniej więcej trwał ten strajk?

Gdzieś koło 10 dni. Potem dali też żołnierzy dużo i zaczęli...

Pyt: I po 10 dniach tych Ukraińców zamknięto do BUR – u czy wcześniej?

Wcześniej ich powyciągano.

Pyt: A kogoś pobito, zraniono?

Tego nie pamiętam.

Pyt: Nie było żadnych ofiar, strzałów?

Nie.

Pyt: I z Polaków nikt się w to nie mieszał?

Nie. Nas tam dużo nie było, porozrzucani wszędzie byliśmy.

Pyt: Czy to na pewno był 1949 rok? Czy to może było po śmierci Stalina?

Nie, po śmierci Stalina to ja wiem dokładnie. [To było] Przed śmiercią. Gdzieś 1949 rok...

Pyt: A po śmierci Stalina nie było żadnych strajków u was?

Nie, po śmierci Stalina już zaczęli płacić, kto pracował już zaczęli wypuszczać niektórych; jak kto miał mniej jak 25 [lat wyroku], to zrzucali połowę... Wypuszczali na *posielenia*, żeby tylko tam mieszkali...

Pyt: A latem 1953 roku nie dochodziły z Workuty żadne wieści, że tam bunt, że strzelają do więźniów?

Nie, nie.

Pyt: A jakim sposobem w 1949 roku przychodziły wieści z Workuty?

Tam było nieraz na wagonach pisane, bo węgiel przychodził i na wagonach pisane. Albo na takich workach przyklejane, po cemencie, pisane, na wagonach...

Pyt: A pamięta Pan te napisy?

Dokładnie nie pamiętam, to nie będę mówił, ale widzieć widziałem.

Pyt: Widzieliście z kopalni czy z baraków te napisy?

Z baraków. Tam tory przechodzili.

Pyt: A tak mniej więcej, jakie to były napisy?

Że „walczymy o...” Każdy pisał po swojemu. Ukraińcy za Ukrainę, Polacy za Polskę, i tak...

Pyt: A były też polskie napisy na wagonach?

Były.

Pyt: Po polsku?

Po polsku. Raz widziałem na jednym sztandar narysowany biało – czerwony... Chociaż na worku po cemencie, i tak przyklejony do pociągu.

Pyt: Nie pamięta Pan, czym te napisy były wykonywane?

Nie wiem.

Tam jak człowiek w zonie umarł, to go wiozą za bramę, przed bramą jeszcze dwa czy trzy razy nożem go uderzą, potem za bramę, kroją tam i wiozą na cmentarz. A w zimie to wrzucą w śnieg i leży, bo tam nie ukopiesz ziemi, taka marzłota. A na lato to już lisy porozciągają... A jak zima mocna, to trzeba borować [ziemię] i strzelali [wysadzano ziemię dynamitem] – to następnego wyrzucało na powierzchnię...

Pyt: A czy przyczepiano do nogi kartkę, tabliczkę z numerem?

Numer, to ja nie widział, ale był, naklejali na taką deskę wbity.

Pyt: A czy słyszał Pan o ucieczce kilku Polaków?

Litewce od nas uciekali. Oni pracowali, miernikami byli na dole [w kopalni]. I tam było 14 metrów do góry. Oni wiedzieli, bo mierzyli... I przekopali do góry, bo zostawali tam po godzinach, i potem uciekali. Ale co z tego? Im nawet jeszcze potem – wyszła taka amnestia dla małoletnich: „zwalniać”, i oni podlegali [pod tę amnestię]. Ale już złapali ich i nieżywych przywieźli, położyli ich koło bramy pokazać, żeby następni nie uciekali.

Pyt: Czyli oni jeszcze nie wiedzieli, że ta amnestia wyszła?

Nie wiedzieli. A potem już... A oni podlegali [pod zwolnienie].

Pyt: A dużo ich było?

Nie, dwóch. Takich znajomych.

Pyt: Pan ich znał osobiście?

Znałem.

Pyt: Pamięta Pan może nazwiska?

Jurkiewicz i drugi, nie wiem, młodszy jeszcze. Nie pamiętam.

Pyt: Młodzi musieli być...

Młodzi. Oni nie mieli jeszcze, jak aresztowani byli, po 18 lat.

Pyt: A czy pamięta Pan rok, kiedy to miało miejsce?

To miało miejsce gdzieś w 1952 roku.

Pyt: Czy w 1949 roku, kiedy u was był strajk, słyszał Pan o innych strajkach w Incie?

Nie. Bo nasz największy był, 6 tysięcy [więźniów], a tamte były malutkie. Bo nasza zona [obsługiwała] trzy kopalnie, to tu było więcej ludzi. A gdzie tylko po jednej kopalni, to tam mało ludzi było.

Pyt: To znaczy wyście obsługiwali kopalnię numer 10...

Kopalnię numer 10, numer 4 i numer 5. Tam cały czas ja był. A tam [w Incie] były numer 1, numer 12, numer 14, tam dalej obozy byli. Rejon I był, rejon II – ja na rejonie drugim byłem.

Pyt: A czy był tam jakiś karny obóz w Incie?

Nie.

Razem ze mną siedział kolega, jemu przesadzali w Głębokim – 30 Żydów zabił. A on był komendantem milicji w Niemczech [za niemieckiej okupacji]. Razem leżeliśmy na narach. On mówił:

– Mnie wszystko jedno już, ja...

Ale go nie rozstrzelali, tylko dali 25 lat i roboty, oni liczyli, katorżne.

Pyt: Jak się nazywał?

Nie pamiętam. Ale on tam, koło Głębokiego niedaleko. Tam chował się od [Rosjan].

Pyt: I był w Pana obozie?

Nie. Do sądu razem byliśmy na punkcie więziennym, do sądu. A po sądzie nie wiem, gdzie jego wzięli.

Pyt: A czy pamięta Pan, co się stało z tymi ludźmi, z którymi był Pan w oddziale? Czy byliście razem sądzeni, czy osobno?

Nie, każdy osobno, a potem zbierano do punktu i wywozili do roboty.

Pyt: I co się stało z tymi braćmi Niedźwieckimi nie wie Pan?

Nie wiem. Ich nie złapali jeszcze, oni zostali. Tylko ja i jeszcze dwóch złapali: Piotrowski i... Szpitman Janek. To wszyscy byli osadnicy, po Piłsudskim dali nam tam...

Pyt: Pan opuścił obóz...

...w 1957 roku, w maju, już przekroczyłem granicę.

Pyt: A obóz kiedy Pan opuścił?

Obóz w 1954 roku. Bo ja pracowałem tam – szyli na Ural, tam tym więźniom wołaki podszywał, a oni liczyli im już

rok za półtora [odliczano półtora roku z wyroku za jeden rok pracy]. To ja miał wyjść w 1956 roku, a wyszedł za to pod koniec 1954. Ural tam przeborowywali i tym więźniom podszywało się filcowe... A potem już do kopalni zabrali...

Pyt: A jeszcze jakieś nazwiska Litwinów pamięta Pan?

Te, co byli na *posieleniu*, jak wyszli z więzienia [z obozu]... Kuczmans...

Pyt: A jakieś inne próby ucieczek z obozu były?

Nie było szansy.

żona: A ten dyrektor kopalni...

P.K.: Papow, to był dyrektor zjednoczenia. A był Sidzilin, on był kierownik kopalni, on Ruski był. [—]

Pyt: A czy przypomina Pan sobie, jak Ukraińcy nie wypuszczali was do pracy — czy oni wywiesili jakieś flagi, hasła?

Nie. Oni wychodzili zawsze do bramy i nie puszczali.

Pyt: A obóz był otoczony przez żołnierzy?

Tak. Nie otoczony, ale stali tak z *wyszkami*, cekaemami...

Pyt: Ale było ich więcej niż zwykle?

Więcej. I na bramie też było ich więcej.

Pyt: A była próba zdobycia obozu przez wojsko?

Nie. Bo tam było ich dwóch rodzajów [wojska]: czynna służba i ochotnicy: klawisze, którzy w środku tylko. A wojsko już naokoło miało do czynienia.

Pyt: A klawisze byli w czasie strajku w obozie?

Przychodzili, po 10—20 przychodzili.

Pyt: I nikt im krzywdy nie robił?

Nie.

Pyt: A czy był moment, kiedy nastąpiły rozmowy z władzami?

A był. Ale co — przyjechali, pogadali, że „będzie lepiej”, pojechali i tak samo potem było.

Pyt: A nie pamięta Pan, kto przyjechał?

Nie.

Pyt: A ze strony więźniów dużo osób brało udział w rozmowach?

To na tym takim, tam zawsze koncert robili — taka scena, i tam wyzwali wszystkich...

Pyt: Ale na placu czy w klubie?

Na placu. To było ciepło, nie bardzo ciepło, ale... Na placu.

Pyt: Nie pamięta Pan miesiąca, kiedy to działo się?

To było gdzieś jesienią już.

Pyt: Sierpień, wrzesień?

Tak gdzieś tak.

Pyt: Przyjechał Pan do Polski w 1957 roku...

Tak, w maju. Na kopalni poszedł pracować...

Pyt: Tu Pan pracował, w Wałbrzychu?

Tak.

żona: 16 maja [1957 roku] granicę przekraczaliśmy. A tu w Wałbrzychu byliśmy 6 czerwca.

P.K.: Na punkcie repatriacyjnym w Zgorzelcu byliśmy miesiąc.

Pyt: Pamięta Pan może jakieś nazwiska *blatnych*?

Ich osobno trzymali, byli tylko ci *blatni* polityczni. Ale już zapomniało się, tyle lat...

Pyt: A Winogradow?

Był Winogradow.

Pyt: Z jakiego on ugrupowania był? Był *blatny*?

Nie, on jakby był z tych z Kaukazu gdzieś.

Pyt: Pełnił jakąś funkcję?

Nie, on był zwykłym [robotnikiem]. Tylko był Bachaszian, Ormianin, on był kierownikiem oddziału.

[/]

Kliuczko Wasilij...

Pyt: To był Ukrainiec czy Rosjanin?

Ukrainiec.

Pyt: I on tam został?

Tak, on się tam ożenił.

Pyt: Czy był z UPA?

Nie wiem.

Pyt: Czy trzymał się w grupie Ukraińców?

Był ze swoimi.

Pyt: Jakoś wyżej w hierarchii?

Nie, nie. Pracował razem ze mną... [/]

Pyt: Czy był wśród Polaków ktoś o największym autorytecie, przywódca?

Był, tylko już zapomniałem...

Pyt: A zawód jego, wykształcenie, skąd pochodził?

Był sędzią w Lidzie kiedyś czy co...

* * *

koniec — spisał T.Gleb

Znaki stosowane w tekście:

[...] — fragment nagrania nieczytelny

[—] — fragment nagrania nieistotny

[/] — rozmowa była przeprowadzana przy wyłączonym sprzęcie nagrywającym

[?] — fragment nagrania trudny do odczytania; prawidłowość odczytania wątpliwa

[] — słowa w nawiasach kwadratowych nie wypowiedziane przez autora relacji, dodane od osoby redagującej relację, konieczne dla zrozumienia sensu wypowiedzi